

Powstanie Wielkopolskie 1918–1919 – szkice historyczne

MAREK REZLER

Realia powstańcze Ignacego Jana Paderewskiego

Uprising realities during Ignacy Jan Paderewski stay in Poznań

ABSTRACT: This article synthetically portrays the view of historiography and the reality of the stay of the excellent pianist Ignacy Paderewski in Poznań in 1918. It is also presented how his stay in Poznań is related to the outbreak of Wielkopolska Uprising on 27th December 1918. The foregoing descriptions and opinions present in historiography and various kinds of media, which show these events, have been verified. The details related to it have been explained on the basis of the new findings and sources.

KEYWORDS: Wielkopolska Uprising (1918–1919), Ignacy Jan Paderewski, Poznań

Związki Ignacego Jana Paderewskiego z Poznaniem analizowane były wielokrotnie, zarówno w biografiach artysty, jak i w tekstach poświęconych powstaniu wielkopolskiemu lat 1918–1919. Sytuacja w stolicy regionu pod koniec grudnia 1918 roku nierozdzielnie związała jego osobę z wybuchem powstania – wbrew intencjom zainteresowanego. Przez sto lat w literaturze, nawet naukowej, pojawiały się informacje i opinie odbiegające od realiów epoki. Zjawisko to jest oczywiste i naturalne, w miarę upływu lat zdarza się nawet w życiu rodzinnym. Niekiedy trzeba wracać do wspomnień czy dokumentów, by urealnić opowieści powtarzane przez kolejne pokolenia. Identyczna sytuacja występuje w środowisku naukowym, gdy niektóre informacje, opinie i wnioski zaczynają żyć własnym życiem i utrwalają przekonania dość daleko odbiegające od rzeczywistości¹. Historycy w takich przypadkach podkreślają konieczność powrotu do źródeł, do informacji wstępnych, początkowych. Zestawienie tych danych z utrwalonymi opiniami bywa zaskakujące.

Co ciekawe, w publicystyce nadal zdarzają się informacje o Paderewskim, ogólnie mówiąc daleko odbiegające od rzeczywistości sprzed wieku, świadczące, że autor nie miał w rękę aktualnej literatury, a nawet odzwierciedlające stan wiedzy sprzed kilkudziesięciu lat. Najnowszym przykładem takiego podejścia do tematu jest artykuł *Zapomniany Paderewski*, za-

¹ Sugestiom tym uległ też niżej podpisany, m.in. w trakcie pracy nad książką *Powstanie wielkopolskie 1918–1919. Spojrzenie po 90. latach*, Poznań 2008.

mieszczony w dodatku „Rzecz o Historii” do numeru „Rzeczpospolitej” z 30 czerwca 2017 roku. Warto fragment ten zacytować:

Tereny Pomorza i Wielkopolski ciągle były jeszcze pod władaniem niedobitków armii pruskiej. Sztab armii angielskiej umożliwił Paderewskiemu podróż do Polski, przydzielając mu uzbrojony krążownik i dwóch angielskich oficerów do osobistej ochrony. Nasz bohater w towarzystwie żony Heleny przyплыł do Gdańska, skąd pociągiem udał się z przygodami do Poznania. Tam w dniu świąt Bożego Narodzenia wystąpił na wiecu, przemawiając z okna hotelu Bazar. Jego płomienne i patriotyczne przemówienie tak rozentuzjzmowało tłum zgromadzony na placu w centrum Poznania, że dało sygnał do wybuchu powstania wielkopolskiego (udanego). W czasie wygłaszania mowy doszło do zamachu na Paderewskiego. Ukryty po drugiej stronie placu niemiecki snajper usiłował go zastrzelić. Na szczęście chybił, a kula uderzyła we framugę okna i strzaskała szybę, gdzie stała jego żona Helena, która cudem uniknęła śmierci.

Po dwóch dniach Paderewski ruszył do Warszawy, gdzie w sylwestra spotkał się w Belwederze z naczelnikiem państwa Józefem Piłsudskim.

W tym krótkim opisie niemal każde zdanie jest fałszywe albo świadczy o niezajomości tematu przez autora. To ostrzeżenie o konieczności nieustannego przypominania realiów powstańczych w Wielkopolsce, a także świadectwo słabej orientacji w tych sprawach w centralnej Polsce. Sporo winy jest też po stronie samych Wielkopolan, niezbyt wprawnych w propagowaniu własnych osiągnięć.

Podobnie zaniepokoił historyków film Łukasza Barczyka *Hiszpanka*. Od początku reklamowany i zapowiadany jako obraz o powstaniu wielkopolskim, w ostatecznej wersji okazał się być impresją reżysera i zarazem autora scenariusza na temat wielkopolskich lat 1918–1919. Ignacy Paderewski, główny bohater filmu, został umieszczony w realiach bardzo różniących się od rzeczywistości tamtych burzliwych miesięcy. Zaprezentowany obraz Poznania i charakterystyka (przedstawionych z imienia i nazwiska) bohaterów poznańskich wydarzeń tamtych dni też mało

ma wspólnego z rzeczywistością. Sytuacja ta niewiele odbiega od realiów prezentowania postaci artysty w końcu grudnia 1918 roku w Poznaniu w licznych filmach paradokmentalnych (m.in. *Polonia Restituta* Bohdana Poręby z 1981 roku), gdzie osią prezentacji są najczęściej poznańskie wydarzenia z 26 i 27 grudnia, przedstawiane schematycznie i emocjonalnie, a bywa, że mechanicznie za wcześniejszymi opisami i relacjami, które w miarę upływu czasu ulegały deformacjom i przekłamaniom.

Przez lata utrwalił się następujący, najczęściej spotykany schemat opisu wydarzeń związanych z postacią artysty w końcu 1918 roku: Paderewski został zaproszony przez polski rząd do Warszawy. Krótco przed świętami Bożego Narodzenia wsiadł na pokład angielskiego krążownika „Concord”, którym przybył do Gdańska. Tu dostojny gość spotkał się z Wojciechem Korfantym, komisarzem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, który namówił artystę do zmiany trasy z Gdańska do Warszawy: zamiast przez Pomorze, Paderewski miał ruszyć do stolicy okrężną drogą przez Poznań (w owym czasie nie było jeszcze bezpośredniego połączenia kolejowego między Warszawą i Poznaniem). W stolicy Wielkopolski zamierzano przeprowadzić rozmowy z Komisariatem Naczelnej Rady Ludowej w sprawie statusu Wielkopolski w odrodzonej Rzeczypospolitej po zawarciu traktatu pokojowego. Kiedy wiadomość o przybyciu Paderewskiego dotarła do Poznania, w mieście nastąpił gwałtowny wzrost nastrojów patriotycznych. Niemcy, obawiając się masowych demonstracji, najpierw próbowali przekazać Paderewskiemu żądanie niezatrzymywania się w Poznaniu, a gdy artysta stanowczo odmówił, wygasili w mieście światła uliczne. Jako że był to koniec grudnia i zmrok zapadał bardzo wcześnie, a śniegu jeszcze nie było, miasto było oświetlone tylko z okien mieszkań i witryn.

Ignacy Jan Paderewski przybył do Poznania późnym wieczorem 26 grudnia 1918 roku. Entuzjastycznie powitany na dworcu cesarskim, w otoczeniu tłumy polskich mieszkańców Poznania został przewiezio-

ny do hotelu Bazar, gdzie nastąpiło powitanie przez władze regionu i miasta. Następnie artysta przemówił do tysięcy rodaków zgromadzonych na placu Wilhelmowskim (Wolności) z balkonu apartamentu na pierwszym piętrze hotelu. Entuzjazm wśród ludzi był ogromny.

Następnego dnia, 27 grudnia 1918 roku, w południe odbył się wielki pochód 12 tysięcy polskich dzieci na cześć mistrza przed hotelem Bazar. Artysta był chory i przyjął tylko delegację zebranych. Ale po południu na Jeźyczach doszło do wielkiego wieceu poznańskich Niemców, którzy postanowili zrównoważyć wrażenie polskich demonstracji z wieczora poprzedniego dnia. W kierunku Bazaru wyruszyła kolumna uzbrojonych żołnierzy ze stacjonującego przy ulicy Bukowskiej 6 pułku grenadierów; po drodze demolowali polskie lokale i bezczęścili flagi koalicyjne. Po dotarciu do hotelu, o godzinie 16.40, Niemcy zaczęli strzelać do okien apartamentu Paderewskiego. Zgromadzeni na chodnikach żołnierze polscy odpowiedzieli ogniem i rozpoczęło się spontaniczne powstanie. W ciągu następnych godzin w mieście toczyły się zacięte walki; szczególną sławę zyskał szturm

Paderewski
 przyjeżdża w sobotę, dnia 27. grudnia
 o godzinie 8-mej rano.
 Oswobodziciela naszego Księstwa
 niech wszyscy przyjmą wspaniale.
 Zatem cały naród niech powita Go
 powyższej godzinie na dworcu.
Klub obywatelski.

na gmach Prezydium Policji, w którym poległ Franciszek Ratajczak.

Ignacy Paderewski, który uniknął zranienia w wyniku ostrzału, został natychmiast przeniesiony do pomieszczenia w głębi hotelu. Jeśli wierzyć niektórym filmom fabularyzowanym, w kolejnych dniach artysta wychodził do miasta, spotykał się z żołnierzami polskimi, a nawet dyskutował z majorem Stanisławem Taczakiem na temat dalszego rozwoju sytuacji wojskowej. Wyjechał w dalszą drogę do Warszawy w noc sylwestrową 31 grudnia 1918 roku.

Tak opowiadano o pierwszych dniach powstania wielkopolskiego i roli Ignacego Pa-

Ryc. 1. Ulotka Klubu Obywatelskiego ogłaszająca przyjazd I. Paderewskiego (Weber 1992, s. 74)



Ryc. 2. Powitanie Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu. Poczta wg obrazu Leona Prauzińskiego. Zbiory autora

Ryc. 3. Depesza
Osborne'a, brytyjskiego
charge d'affaires
w Kopenhadze,
z 2 stycznia 1919 r.
National Archives
Catalog [USA]
033.4111-102.1/200B P
24-25. Skan dokumentu
dostępny na stronie:
<https://catalog.archives.gov/id/26470254>

TELEGRAM RECEIVED.

GREEN

Copenhagen,
Dated January 2, 1919
Reed January 4, 10:40 a.m.

AM MISSION
FROM
Paris
INDEX BUREAU
15 JAN 1919

Ammission,
Paris

Important. 61, January 2, 6:00 p.m. 3384, January 2
5:00 p.m.

British Military Attache, Colonel Wade, who accompanied Monsieur and Madame Faderewski on their mission to Poland, has reported to British Legation in substance as follows: Under date of December 28th from Posen, German General Staff Officer, boarded special train which had taken from Danzig and on grounds that their safe conduct provided only for transit through Germany to Warsaw, requested they should not continue journey to Posen. Wade insisted that his instructions were to proceed Posen where he was to join remainder of Mission. Officer thereupon protested formally and withdrew. Arrived in Posen, party was enthusiastically welcomed, but following day German reactionary forces stormed offices of Polish National Council and tore down Polish and Entente flags, decorating entry and then proceeded to besiege hotel where Mission was housed. Wade sent his aide to Commander of Fifth Army Corps with message that he would be held responsible for consequences of actions of German forces. Commander replied that he had no official knowledge of Mission. At the time of writing, hotel was still

PARIS TRADE CONFERENCE
033 4160C2
15 JAN 1919

TELEGRAM RECEIVED.

From Copenhagen, 61.

FROM

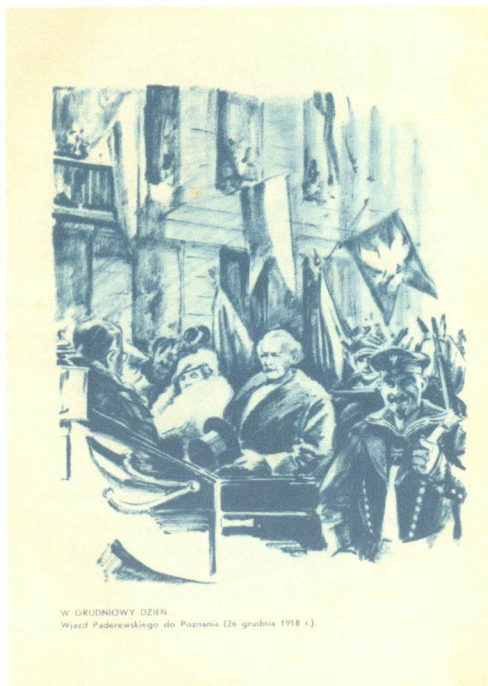
still practically besieged and was being defended by Polish troops enclosed with defenders (see note) was torn, American flag which had been among those pulled down by Germans; an official order from Commander Fifth Army Corps calling upon troops of both nationalities to cease disorders. Another similar order stating reasons English Mission had arrived and according to International Law was not to be molested. Wade further reported that voluntary service troops were being organized by Germans (Anewspaper advertisement calling for enlistments was enclosed) for defense of the border and that German troops in the Province of Posen were pursuing policy of repression and treating district as occupied territory. Much material was being removed and as this was contrary to terms of the armistice, Wade recommended despatch of Allied or neutral Commission to exercise surveillance. Repeated to American Mission Paris.

OSBORNE,
Charge d'Affaires.

Note: Words apparently emitted in sending.

derewskiego jeszcze na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Interesujące, że legenda pierwszych godzin powstania zaczęła powstawać już w 1919 roku i wiele zasług miał tu Karol Rzepecki, autor dwu publikacji na ten temat: *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce* i wersji zmienionej: *Oswobodzenie Poznania*, wydanej w 1923 roku. Można zatem powiedzieć, że powstanie wielkopolskie tworzyło swoją legendę niemal od pierwszych tygodni. Analiza przyczyn tego zjawiska wykracza poza zakres naszych rozważań. Faktem jest, że powstałe wówczas i propagowane opisy, mające niewiele wspólnego z rzeczywistością, zaczęły podlegać urealnieniu i weryfikacji. Proces ten przyspieszył po 1972 roku, w wyniku ustaleń badaczy uczestniczących w kolejnych Ogólnopolskich Seminariach Powstania Wielkopolskiego 1918–1919. Jednak siła utrwalonych wyobrażeń sprawia, że w niektórych środowiskach rzeczywistość przebijała się z wyraźnym wysiłkiem. Do dziś jeszcze można spotkać opinie i relacje daleko odbiegające od ustaleń nauki. Oczywiście wciąż aktualna jest świadomość, że nadal nie są zbadane archiwa Quai d'Orsay i Foreign Office, zaś od czasu kwerend prowadzonych przed kilkudziesięciami laty przez profesora Zdzisława Grota w archiwach niemieckich nie próbowano szukać nowych dokumentów dotyczących Wielkopolski lat 1918–1919. To zadanie wciąż stoi przed badaczami dziejów powstania wielkopolskiego i wydaje się, że po dokładnej analizie zawartości archiwów dotrzemy do materiałów pozwalających na pozornie doskonale znane sprawy spojrzeć inaczej niż dotychczas².

² Niedawno Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku udostępnił w sieci w postaci skanów zawartość zespołu akt Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza z lat 1918–1922. Są tam bardzo interesujące dokumenty dotyczące m.in. sytuacji w Wielkopolsce w latach 1918–1920. Obecnie coraz częściej archiwalia są digitalizowane i udostępniane w Internecie, co ogromnie ułatwia pracę badawczą, nie zwalniając jednak od obowiązku kwerendy uzupełniającej na miejscu, w siedzibie archiwum. Zob. <http://www.pilsudski.org/pl/>



W GRUDNIOWY DZIEŃ.
Wjazd Paderewskiego do Poznania (26 grudnia 1918 r.)

Ryc. 4. Przyjazd Ignacego Jana Paderewskiego do Poznania. Ilustracja Leona Prauzińskiego (Prauziński i Ulrich 1939, s. 103)

Ignacy Jan Paderewski, wielki patriota, wybitny kompozytor i bardzo popularny pianista bywał w Poznaniu już wcześniej. Koncertował w 1890 roku – 13 lutego wystąpił w (nieistniejącej dziś) sali Jeana Lamberta przy Piekarach, a dwa dni później w Teatrze Polskim. Następnym razem był w Poznaniu 29 października 1901 roku, gdy grał w sali Lamberta, i 12 grudnia tegoż roku – znów w Teatrze Polskim. Był to czas, gdy równolegle wiele komponował. W końcu XIX wieku skoncentrował się na działalności koncertowej i patriotycznej, a w okresie poprzedzającym wybuch Wielkiej Wojny³ stał się jednym z czołowych orędowników sprawy polskiej. Szanowany i ogromnie popularny artysta, znany też jako polski patriota (ale nie nacjonalista), stał się przyjacielem i bliskim znajomym wielkich ówczesnego

portal.pl/nowosci/aktualnosci/547-adiutantura-generalna-naczelnego-wodza-online

³ Pojęcia tego używamy świadomie, gdyż w międzywojniu jeszcze nie wiadomo, że będzie to pierwsza wojna światowa.

świata, obracał się w najwyższych kręgach polityki. Choć de facto obywatel świata, stał się symbolem nieistniejącej jeszcze wtedy Polski. Był szczególnie blisko otoczenia prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Woodrow Wilsona, jego bliskiego współpracownika i doradcy, pułkownika Edwar-da House'a. Powszechnie przyjmuje się, że orędownictwo Paderewskiego i opracowany przezeń w styczniu 1917 roku memoriał doprowadziły do wprowadzenia w programie prezydenta USA słynnego 13 punktu, postulującego odrodzenie niepodległej Polski.

Z perspektywy czasu, gdy znamy wiele zakulisowych niuansów polityki europejskiej lat 1917–1920 (ale nie wszystkie), możemy stwierdzić, że Ignacy Jan Paderewski – osoba wielce charyzmatyczna i otoczona powszechnym szacunkiem – faktycznie był żywym symbolem, ale niewielki miał wpływ na ostateczne decyzje mocarstw w sprawie polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu. Był szanowany, ale nie całkowicie i nie do końca go słuchano; ostateczne decyzje zapadały za jego plecami. Znacznie większy był

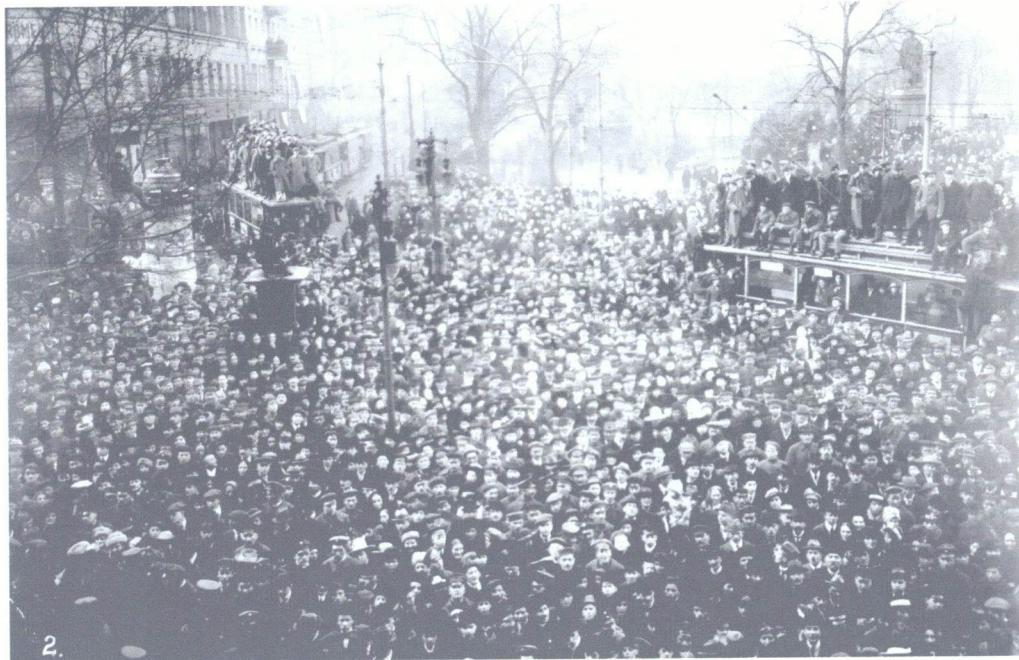
jego wpływ na polskie sprawy wewnętrzne, zwłaszcza w początkach II Rzeczypospolitej.

Lata 1918–1919 były okresem utrwale-nia się sprawy polskiej w Europie i kształtowania państwa, które wciąż było w fazie tworzenia, bez ustalonych ostatecznie granic i niemal bez wojska, stojącego przed wielkim problemem scalenia trzech różnych organizmów po rozbiorach – a przede wszystkim skłóconego politycznie. W Warszawie potrzebna była osoba niezaangażowana jednoznacznie po stronie żadnego z czołowych ugrupowań politycznych, powszechnie szanowana i traktowana bez zastrzeżeń ze strony którejkolwiek partii czy stronnictwa. Ktoś, kto przyjedzie do Warszawy i jako nowy „czynnik”, przybyły z zewnątrz, pogodzi zwaśnionych polityków, zapanuje nad partyjnymi ambicjami i emocjami oraz ukierunkuje pracę rządu. Nikt nie nadawał się do tej roli bardziej niż Ignacy Jan Paderewski.

Na podróż do Warszawy najprawdopodobniej namówił Paderewskiego brytyjski minister spraw zagranicznych Arthur Bal-

Ryc. 5. Widzowie towarzyszący pochodzi dzieci w Poznaniu 27 grudnia 1918 r. (Rzepecki 1919, s. 43)





Ryc. 6. Tłum zgromadzony przed „Bazarem” 27 grudnia 1918 r. „Przewodnik Katolicki”, nr 2, 12 stycznia 1919 r.

four, w czasie rozmowy przeprowadzonej w Londynie w połowie grudnia 1918 r. Powstał problem drogi i środka lokomocji, jakimi artysta miał się dostać do kraju. Aby uniknąć przejazdu przez terytorium Niemiec, początkowo rozważano podróż samochodami przez Austrię i Czechosłowację, ale ostatecznie Brytyjczycy zgodzili się na podróż morską do Gdańska, skąd artysta resztę drogi do Warszawy pokonałby koleją. Wcześniej, między 14 i 16 grudnia 1918 r., Paderewski uczestniczył w spotkaniu z Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu, gdzie misja artysty uzyskała pełne poparcie. Odtąd mistrz stał się też łącznikiem między delegacją polską na konferencję pokojową a rządem warszawskim. 22 grudnia w Harwich Paderewski z żoną i majorem Zygmuntem Iwanowskim z Armii Polskiej we Francji wsiadli na pokład angielskiego krążownika HMS „Concord”. Następnego dnia w Kopenhadze dołączyli oficerowie brytyjskiej misji wojskowej: pułkownik Harry Wade (jako brytyjski attaché wojskowy), komandor Henry B. Rawlings i porucznik Roy G. Langford oraz przyszły sekretarz artysty, Sylwin Strakacz.

Paderewski jechał do Polski ze świadomością dyplomatycznego charakteru swej misji. Wiedział, że obejmie w Warszawie stanowisko w rządzie, ale jeszcze wtedy nie było wiadomo, że zostanie prezydentem ministrów (premierem) i ministrem spraw zagranicznych. To stawiało artystę w określonej sytuacji dyplomatycznej. Od momentu wyjazdu był reprezentantem rządu polskiego. Jego misja wykraczała poza ramy zwyczajowej podróży politycznej, zyskała rangę rządową. Właśnie tak mogła być – i była – postrzegana w ówczesnym europejskim świecie politycznym, również na konferencji pokojowej w Paryżu. Zachowanie artysty i wydarzenia związane z jego misją miały bardzo wysoką rangę i mogły zadecydować o losach sprawy polskiej. Od początku zakładano, że artysta w drodze do Warszawy zatrzyma się w Poznaniu, w celu omówienia bieżącej sytuacji politycznej i spraw związanych z okolicznościami włączenia ziem zaboru pruskiego w granice odrodzonej Rzeczypospolitej po podpisaniu traktatu pokojowego.

Do Gdańska Paderewski przybył nad ranem 25 grudnia. Tam spotkał się z przedsta-

Ryc. 7. Pochód dzieci przed „Bazarem” 27 grudnia 1918 r. według malarskiej wizji (pocztówki) Leona Prauzińskiego. Zbiory autora



wicielami Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej: Wojciechem Korfantym, Stefanem Łaszewskim i Józefem Wybickim. Przeprowadzono pierwsze rozmowy i zgodnie z planem wyruszone pociągiem do Poznania.

Wiadomość o zbliżającym się przyjeździe Paderewskiego do Polski dotarła do Poznania drogą telegraficzną z Lozanny już 21 grudnia, a nazajutrz została opublikowana na łamach „Kurieru Poznańskiego”, elektryzując polskie środowiska niepodległościowe w mieście. Kiedy kilka dni później było jasne, że artysta przejedzie przez Poznań i zatrzyma się w stolicy Wielkopolski, kręgi te rzuciły hasło konieczności obrony mistrza przed nieobliczalnym zachowaniem ludności niemieckiej i wojska. Do miasta ściągnięto oddziały Straży Ludowej z okolicznych miejscowości, zapanowało ogólne rozgorączkowanie. Tu pojawia się wciąż jeszcze niezbadany dokładnie problem zaangażowania polskich środowisk niepodległościowych, zwłaszcza związanych z Polską Organizacją Wojskową byłego Zaboru Pruskiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w końcu grudnia 1918 roku inicjatywa była po stro-

nie polskiej, a Niemcom nie zależało na zaostrożeniu sytuacji ani niekontrolowanych wydarzeniach w regionie. W armii na froncie zachodnim panowało rozprężenie, w Wielkopolsce niewiele było wojska regularnego, poza tym region wciąż był zapleczem żywnościowym dla Rzeszy. Nie było sił wystarczających dla spacyfikowania zbuntowanej prowincji (gdyby doszło do nieposłuszeństwa), poza tym zamieszanie o charakterze militarnym w tej części kraju zdeorganizowałoby zaopatrzenie, zwłaszcza Berlina. Z kolei polscy działacze niepodległościowi najwyraźniej przyspieszyli – militarnie i propagandowo, ale nie mieli ani sprecyzowanego planu powstania, ani tym bardziej osoby naczelnego dowódcy. Zagrożenia osobistego dla Paderewskiego w Poznaniu nie było, ale hasło o konieczności ochrony mistrza stało się wyraziste i bardzo nośne.

Artysta, nieorientowany w sytuacji w Poznaniu, na kolejnych stacjach między Gdańskiem i Poznaniem był uroczystie witany przez miejscową ludność polską. W Rogoźnie około godziny 11.00 do pociągu wszedł niemiecki kapitan Andersch, reprezentują-



Ryc. 8. Goście w oknach hotelu „Bazar”, 27 grudnia 1918 r.

cy Ministerstwo Spraw Zagranicznych, który przekazał Paderewskiemu żądanie niezatrzymywania się w Poznaniu. Oświadczenie to zostało zdecydowanie odrzucone, w dużej mierze dzięki interwencji pułkownika Wade'a⁴. Z kolei Niemcy wiedzieli, że przejazd mistrza przez Poznań nie uda się uniknąć. Problem polegał nie tyle na zakazie jazdy do Poznania (technicznie wykonanie tego zadania bez zawrócenia pociągu byłoby niemożliwe), ile na tym, by artysta nie wysiadł z pociągu i nie pokazywał się w mieście, by jeszcze bardziej nie podsycać patriotycznych nastrojów wśród polskich mieszkańców. Liczono na to, że zgodnie z utrwalonym wtedy

⁴ Z depeszy Osborne'a, brytyjskiego *charge d'affaires* w Kopenhadze, z dnia 2 stycznia 1919 r. (skierowanej do Paryża) można wnioskować, że protest strony niemieckiej dotyczył nie tylko osoby I. J. Paderewskiego, lecz także pułkownika H. Wade'a. Niemcy z kolei akcentowali tranzytowy charakter podróży artysty przez Poznań, bez zatrzymywania się w mieście. National Archives Catalog [USA] 033.4111-102.1/200B P. 24-25.

zwyczajem doraźne rozmowy wojskowe i polityczne będą prowadzone w wagonie kolejowym – bez konieczności opuszczania pociągu, a Paderewski do tej reguły się zastosuje. Artysta najwyraźniej uniósł się ambicją – reprezentuje władze Polski, w otoczeniu ma oficerów koalicyjnych, a pociąg jest eksterytorialny, zatem lokalne władze niemieckie nie mają prawa wydawać mu poleceń.

W tej sytuacji Niemcy, by utrudnić manifestacje, wygasili światła uliczne w mieście. W rezultacie przez dwa kolejne dni po zapadnięciu zmroku Poznań był oświetlony jedynie z okien mieszkań i witryn. W sytuacji gdy na ulicach aż do końca miesiąca nie było śniegu, w Poznaniu rzeczywiście było bardzo ciemno. Jednak witający Paderewskiego Polacy mieli ze sobą pochodnie i różnego rodzaju latarnie.

O godzinie 21.10 w czwartek 26 grudnia 1918 roku na dworzec cesarski w Poznaniu wjechał pociąg wiozący artystę i towarzyszących mu oficerów misji alianckiej. Entuzjazm tłumu zgromadzonego na ulicy Dworcowej

Ryc. 9. Hotel „Bazar”
około 1918 roku



sięgnął szczytu; przedstawiciele władz niemieckich bezskutecznie próbowali nie dopuścić do wyjścia artysty z pociągu. Po oficjalnym powitaniu w budynku dawnego dworca cesarskiego goście ulicami Dworcową, Świętym Marcinem i Aleją Wilhelmowską (Marcinkowskiego) wśród rozentuzjowanego tłumu, złożonego z polskich mieszkańców miasta, zostali przewiezieni powozami pod budynek hotelu Bazar⁵. Przybyšom towarzyszyła eskorta honorowa, złożona z członków Straży Ludowej i Sokoła. Na miejscu Paderewski wygłosił przemówienia do zebranego tłumu – jedno z okna nad wejściem do hotelu, a drugie w hallu, do dziennikarzy i gości oficjalnych, opublikowane następnego dnia w polskojęzycznej prasie poznańskiej. Nie nawoływał do walki; starał się tonować nastroje i wyrażał radość z odzys-

skanej przez Polskę niepodległości. W hallu hotelu powitali artystę prezydent Poznania Jarogniew Drwęski, a w imieniu Naczelnej Rady Ludowej Bolesław Krysiewicz.

Artysta zamieszkał w narożnikowym apartamencie hotelu na pierwszym (de facto drugim) piętrze hotelu, od strony alei Wilhelmowskiej (Marcinkowskiego) i Nowej (Paderewskiego). Pojawia się tu sprzeczność z powszechnie spotykanym już przed 1939 rokiem opisem przemówienia z balkonu apartamentu mistrza. Wątpliwości pojawiły się podczas analizy niektórych pamiętników. Eksperyment wykonany kilka lat temu przez ekipę Ratajskiej Telewizji Kablowej, realizującej odcinek programu z cyklu *Spacerkiem po Poznaniu*, pozwolił stwierdzić, że artysta nie mógł być z tej wysokości słyszany przez tłum zebrany na placu. Doświadczenie wykonano we wrześnie przy znakomitej pogodzie i chwilowej ciszy, zapewnionej dzięki zatrzymaniu ruchu ulicznego na światłach. Tymczasem późnym wieczorem 26 grudnia 1918 roku było ciemno, wilgoć i szum wielotysięcznego tłu-

⁵ Nie jest prawdą, jak wspominał dyrektor Bazaru, Władysław Kontrowicz, jakoby konie z powozu I. Paderewskiego zostały wyprężone i zastąpione przez młodzież (Skalkowski 1938, s. 207).



Ryc. 10. Pochód dzieci przed Bazarem, 27 grudnia 1918 r.

mu. Bez gigantofonu Paderewski był słyszany tylko w odległości kilku metrów, a przemówienie w rzeczywistości wygłosił z okna nad głównym wejściem do Bazaru. Następnie wypowiedział się wewnątrz hotelu do zgromadzonych tam gości oficjalnych – i to wystąpienie zostało później zaprezentowane w prasie⁶.

Położenie I. J. Paderewskiego od tej chwili było bardzo niezręczne. Szczery patriotą i wielki orędownik sprawy polskiej, jak wspomniano, jechał do Warszawy przede wszystkim jako przedstawiciel rządu polskiego i musiał dostosować się do reguł obowiązujących w dyplomacji. Wszelkie gwałtowne wydarzenia w Wielkopolsce kojarzone z jego osobą obciążyłyby władze warszawskie i na konferencji pokojowej w Paryżu byłyby traktowane jako tworzenie faktów dokonanych

⁶ Interesujące, że już przed 1939 rokiem niekiedy podkreślano, że artysta przemawiał z okna nad wejściem do hotelu, a nie z balkonu apartamentu (Skalkowski 1938, s. 386). Tamże bardzo rzeczowa, trzeźwa ocena treści wystąpienia artysty. Ale równocześnie rozpowszechniano obiegowy opis pochodu niemieckiego z 27 grudnia jako przemarszu oddziału wojska.

bez uzgodnienia ze sprzymierzonymi mocarstwami Ententy. Sprawa polska na konferencji (w gruncie rzeczy popierana już tylko przez Francję) traciła kolejne atuty i komplikacja sytuacji w Wielkopolsce mogłaby ją znacznie pogorszyć. W tej sytuacji wszystkie okoliczności wskazują na podjęcie decyzji o chorobie dyplomatycznej. W pamiętnikach artysty mowa jest o silnym przeziębieniu, którego I. J. Paderewski nabawił się jeszcze w czasie podróży angielskim okrętem, co ułatwiło znalezienie wybiegu usprawiedliwiającego niepojawianie się publicznie artysty w Poznaniu od wieczora 26 grudnia 1918 roku. Z pewnością jednak nie była to hiszpanka – choroba, która w ówczesnej Europie pochłonęła więcej ofiar niż cztery lata walk na frontach Wojny Światowej⁷. Jeśli wierzyć artyście, już w Gdańsku sugerował W. Korfantemu: „Musimy unikać

⁷ Sam Paderewski w swych wspomnieniach pisze, że po odpływie do Kopenhagi nabawił się bronchitu i zapalenia krtani. Później we wspomnieniach narzekał na uporczywe zapalenie gardła, które uniemożliwiało mu normalne mówienie (Paderewski 1992, s. 64, 66, 127).

Ryc. 11. Pochód
dzieci szkolnych
27 grudnia 1918 r.



wszystkiego, co mogłoby być poczytane za akcję polityczną”⁸.

Paderewski konsekwentnie przestrzegł tej decyzji w południe 27 grudnia, gdy przed Hotelem Bazar przeszła kilkutyśieczna manifestacja dzieci szkolnych (nie tylko polskich). Ten pochód to element kolejnej legendy związanej z pobytem I. Paderewskiego w Poznaniu. W starszej literaturze tematu i w pamiętnikach można spotkać opinię o 12 tysiącach dzieci polskich, które przeszły przed Bazarom. Nastrój rzeczywiście był radosny i podniosły, co nawet po latach podkreślali świadkowie w swych wspomnieniach⁹. W rzeczywistości w całym Poznaniu

⁸ Paderewski 1992, s. 65. Wydaje się jednak, że refleksja ta była bardziej wynikiem późniejszych doświadczeń aniżeli rzeczywistej orientacji artysty w politycznym położeniu Poznania i Warszawy w końcu grudnia 1918 roku.

⁹ Także we wspomnieniach dr Marii Ganke-Nowak, wdowy po płk. Alojzym Nowaku, w powstaniu wielkopolskim dowódcy kompanii w batalionie wrzesińskim, a w III powstaniu śląskim dowódcy Grupy Operacyjnej „Północ” (rękopis w posiadaniu syna).

nie było wtedy tylu dzieci szkolnych, nie mówiąc już o polskich. W „trzeci” dzień świąt Bożego Narodzenia, 27 grudnia, obowiązywała nauka w szkole. Z pewnością nie jest to dzień sprzyjający koncentracji na lekcjach, nauczyciele postanowili zatem wykorzystać wychowawczo i patriotycznie przyjazd I. Paderewskiego do Poznania. Na placu Świętokrzyskim (dziś Wiosny Ludów) odbyła się zbiórka młodzieży szkół poznańskich – zarówno polskiej, jak i niemieckiej, całych klas. Dzieci polskie miały przygotowane czerwone chorągiewki w białych orłami. Entuzjazm polskiej młodzieży towarzyszył zaciekawieniu ich niemieckich kolegów, którzy dużo słyszeli o polskim artyście patriotcie, ale nie żywili wobec niego żadnych nieprzyjaznych uczuć.

W południe 27 grudnia pochód przybył przed Bazar. Paderewski był konsekwentny. Do dzieci wysłał małżonka artysty, on sam przyjął tylko kilkusobową delegację, leżąc w łóżku. Dolegliwości jednak nie przeszkodziły artyście w rozmowach politycznych z przedstawicielami Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej ani w przygotowaniach do



Ryc. 12. Orkiestra
wojskowa na placu
Wilhelmowskim
27.12.1918 r.

okolicznościowego bankietu tegoż dnia po południu i wieczorem. Pochodowi towarzyszyły inne spontaniczne uroczystości na cześć przybyłego mistrza, na placu Wilhelmowskim (Wolności) uliczny koncert dała polska orkiestra wojskowa. Od strony organizacyjnej nie było w tym nic nadzwyczajnego, podobne występy muzyczne były w tym miejscu praktykowane już od kilkadziesiąt lat. Napięcie w mieście było jednak wyczuwalne.

W tym czasie, około południa, niewielki wiec protestacyjny zorganizowali pod Teatrem Miejskim (Operą) niemieccy gimnazjaliści. Jednak po południu sytuacja się zmieniła. Na ulicach miasta zaczęli się gromadzić mieszkańcy – zarówno polscy, jak i niemieccy oraz pochodzenia żydowskiego. Około godziny 16.00 na terenie dzisiejszego muzeum przyrodniczego przy „starym” ZOO na Jeźcach zgromadził się kilkutyśięcny tłum Niemców, w którym pojawiła się idea zorganizowania pochodu przez miasto do Bazaru – dla wyrównania wrażenia

polskiej demonstracji z wieczora poprzedniego dnia i pokazania Paderewskiemu, kto jest faktycznym gospodarzem stolicy Wielkopolski. Rozumowanie było w pełni uzasadnione: ludność Poznania w końcu 1918 roku liczyła nieco ponad 156 tysięcy mieszkańców, z czego połowa była narodowości polskiej, pozostała część to Niemcy i na ogół sprzyjająca im ludność żydowska. Zatem wynik ewentualnej konfrontacji na ulicy wcale nie był jednoznaczny i przesądzony.

Demonstrantom chodziło przede wszystkim o efekt propagandowy w hakatystycznej formie. Głównym obiektem aktywności manifestantów nie był Paderewski – osoba powszechnie szanowana, lecz jego otoczenie i propagandowe akcenty polskiej manifestacji z poprzedniego dnia. Głównie chodziło o oficerów alianckich towarzyszących artyście, przede wszystkim jednak o symbole francuskie, angielskie i amerykańskie, które Polacy umieścili w oknach i witrynach. Z punktu widzenia Niemców był to element zdrady, w sy-

Ryc. 13. Ignacy Jan Paderewski ok. 1918 r.



tuacji gdy polscy żołnierze walczyli z wojskami Ententy przez cztery minione lata. Natomiast do wszechobecnych flag biało-czerwonych już się przyzwyczajono od czasu obrad Polskiego Sejmu Dzielnicy 3–5 grudnia.

Zebrani na terenie ZOO manifestanci zwrócili się do majora Grusdorfa, dowódcy stacjonującego obok 6 pułku grenadierów, z propozycją dołączenia żołnierzy do demonstracji. Oficer, świadomy napięcia panującego w mieście, nie chciał doprowadzić do walk ulicznych i odmówił. Nie miał natomiast nic przeciwko indywidualnemu udziałowi żołnierzy w planowanym pochodzie – na własne ryzyko, zgodnie z prawami rewolucji. Zatem spotykane później i propagandowo nagłaśniane opowieści o zwartych oddziałach niemieckich maszerujących przez Poznań nie są zgodne z prawdą. W pamięci świadków nałożyły się zapewne dwa zbliżone okolicznościami wydarzenia: pochód niemiecki 27 grudnia i powrót 6 pułku grenadierów z frontu wieczorem poprzedniego dnia – istotnie, w zwartym szyku, do koszar na Jeźcach.

Pochód niemiecki wolno podążający przez Kaponierę i plac przed Akademią Kró-

lewską (Adama Mickiewicza) do centrum miasta, w niemal zupełnym mroku, niczym nie różnił się od stojących na chodnikach mieszkańców polskiego pochodzenia. Był krzyk, hasła, pieśni, ale nie strzelano, choć niewątpliwie broń była w kieszeniach ludzi po obydwu stronach – nie licząc oficjalnie uzbrojonych funkcjonariuszy Straży Ludowej. Po zdemolowaniu lokali Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej przy św. Marcinie i kilku witryn z symbolami państw koalicyjnych demonstranci przeszli ulicami Gwarną, Berlińską (dziś 27 Grudnia) do placu Wilhelmowskiego i północną stroną doszli do alei Wihelmowskiej, a następnie skręcili na północ, w stronę poczty. Tam, po wiecu, zawrócili pod Bazar, by pokazać się samemu Paderewskiemu. Na wysokości Muzeum Fryderykowskiego (dziś stary gmach Muzeum Narodowego) zostali zatrzymani przez kordon polskiej Straży Ludowej. Wtedy ktoś strzelił – nie wiadomo kto, ani do kogo. Iskra padła na beczkę prochu. Już następnego dnia i w kolejnych rozpowszechniono opowieść o niemieckim regularnym wojsku, które wieczorem przeszło przez centrum Poznania, strzelając i prowokując walki uliczne. Był to niewątpliwie celowy zabieg propagandowy, odpowiedzialnością za wybuch walk obciążający stronę niemiecką – co było bardzo ważne dla odpowiedniego naświetlenia sytuacji w Poznaniu na konferencji pokojowej w Paryżu.

Przed kilkoma laty rozgorzała dyskusja prasowa na temat godziny tego wydarzenia. W dokumentach kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Floriana na Jeźcach znaleziono wycinek prasowy sugerujący, że była to godzina 16.40 – o tej godzinie na pamiątkę wybuchu powstania uderzono w dzwony kościelne. Realia czasu i miejsca oraz relacje strony niemieckiej sugerują, że nastąpiło to dopiero około godziny 17.00–17.30. Przypuszczalnie już wtedy, w obawie o bezpieczeństwo I. Paderewskiego, jego małżonkę i osoby z jego otoczenia, właśnie przygotowujących się do udziału w bankiecie na ich cześć, natychmiast przeniesiono do pokoi położonych w głębi



Ryc. 14. Ulice Poznania w grudniowych dniach 1918 roku

hotelu¹⁰. Faktycznie były podstawy do obaw, bo już wkrótce, gdy rozgorzała wymiana ognia między powstańcami i załogą gmachu Prezydium Policji, pociski niemieckie zaczęły uderzać w okna apartamentu artysty ponad tarasem położonym nad kolumnadą kawiarni „Café Hohenzollern”. Dodajmy, bez wątplenia były to kule przypadkowe, zabłąkane. Nikomu jednak nic się nie stało. Mniej więcej w tym czasie został trafiony Franciszek Ratajczak – pierwszy powstaniec poległy w tym dniu na ulicach Poznania.

Około godz. 18.00 do Bazaru przybył Roder Blankertz, pełnomocnik Wydziału Wykonawczego Rady Robotniczo-Żołnierskiej, z propozycją złożenia przez Polaków broni, a pułkownik H. Wade próbował pertraktować w Generalnej Komendzie V Korpusu przy ul. Solnej w sprawie ewentualnej

¹⁰ Interesujące, że mimo zamieszania i strzelaniny bankiet, choć z opóźnieniem, jednak się odbył, choć Paderewski wymówił się niedyspozycją. Uroczysty obiad trwał jednak krótko. Wygłoszono kilka zdawkowych przemówień, a po zarządzeniu o natychmiastowym stawieniu się obecnych oficerów rezerwy w jednym z pokoi hotelu został zakończony (Kęszycki 2005, s. 29).

ochrony dla I. J. Paderewskiego i przedstawicieli misji brytyjskiej. Obydwa działania zakończyły się niepowodzeniem, a dowództwo niemieckie dało do zrozumienia, że oficjalnie nic nie wie o alianckiej misji wojskowej¹¹. Artysta pozostawał wtedy na uboczu dziejących się wydarzeń.

Od tej chwili I. J. Paderewski, starannie ochraniający, aż do chwili wyjazdu z Poznania nie opuszczał hotelu; na miejscu prowadził tylko rozmowy z poznańskimi politykami. W działalność Komisariatu NRL ani Dowództwa Głównego się nie angażował, co w pełni było zgodne z przyjętą przez niego postawą oficjalnej neutralności wobec wydarzeń powstańczych. Spotykane niekiedy w filmach paradokumentalnych sceny, przedstawiające artystę krążącego po mieście wśród żołnierzy polskich i rozmawiającego z majorem Stanisławem Taczakiem, są owocem inwencji autora scenariusza.

Po południu 31 grudnia 1918 roku I. J. Paderewski podjął przygotowania do dalszej podróży do Warszawy. Wówczas żołnierze kom-

¹¹ Depesza Osborne'a, brytyjskiego *charge d'affaires* w Kopenhadze, z 2 stycznia 1919 r.

Ryc. 15. Przyjazd
Ignacego Jana
Paderewskiego
do Poznania w pierwszą
rocznicę wybuchu
powstania,
27 grudnia 1919 r.



panii kórnickiej, którzy kilka dni wcześniej przybyli do Poznania dla ochrony jego osoby, zapragnęli zobaczyć artystę. Mistrz wygłosił do nich, zgromadzonych na dziedzińcu hotelu, przemówienie z podziękowaniem. Następnie bez rozgłosu został odwieziony samochodem na dworzec kolejowy, skąd o 2.00 w nocy pociągiem ruszył do Ostrowa Wlkp. Jeśli wierzyć samemu artyście, towarzyszyła mu zbrojna eskorta żołnierzy polskich. Z Kalisza wysłał do Poznania depezę z podziękowaniem za wspaniałe przyjęcie, ani słowem nie wspominając jednak o wybuchu powstania.

Interesująca był postawa Ignacego Paderewskiego po powstaniu. W opublikowanym po latach pamiętniku artysta wydarzenia powstańcze w Poznaniu opisał bardzo ogólnie i niedokładnie, myląc daty, godziny i topografię miasta, w sposób świadczący o słabej orientacji sytuacyjnej i niezaangażowaniu w sprawę powstańcze, uwiarygodniając zarazem szczerą swą postawę w dniach 26–31 grudnia w Poznaniu¹².

Co ciekawe, w okresie międzywojennym konsekwentnie podtrzymywano legen-

dę przebiegu pierwszych godzin powstania, także w sztuce. Postać Ignacego Jana Paderewskiego uwiecznił Leon Prauziński na dwóch spośród 12 obrazów z „powstańczego” cyklu, znanego dziś głównie w formie serii barwnych pocztówek. W pierwszym, przedstawiającym przyjazd mistrza, błędów nie ma. Lecz już na następnym widzimy artystę przemawiającego do pochodu dzieci z balkonu apartamentu w Bazarze¹³. O Paderewskim przemawiającym z okna nad wejściem do hotelu wzmiankują też niektórzy uczestnicy wydarzeń wieczoru 26 grudnia.

W stolicy I. J. Paderewski objął funkcje premiera i ministra spraw zagranicznych. Do Poznania przybył 8 marca 1919 roku,

¹³ Oryginały tych obrazów uległy zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej. Na innych pracach z tego cyklu Prauziński też zrobił wiele błędów, jak śnieg na ulicach Poznania 27 grudnia 1918 roku, oświetlone ulice, szturm gmachu Prezydium Policji. Nie lepiej, choć bardziej realistycznie przedstawiony jest Poznań z pierwszych godzin powstania na zachowanych do dziś olejnych obrazach Leona Wróblewskiego. Tam jednak postać I. Paderewskiego nie występuje.

¹² Paderewski 1992.

by skutecznie orędownać w sprawie udzielenia przez Wielkopolską pomocy w odsieczy Lwowa oblężonego przez Ukraińców. Kilka miesięcy później, 27 grudnia, uroczyste witany, uczestniczył w obchodach pierwszej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego. Odtworzono wydarzenia powitalne sprzed roku, artysta znów przemówił z okna hotelu. Zdjęcia wykonane w tym dniu dziś często były i niekiedy nadal są podpisywane jako przyjazd z 26 grudnia 1918 roku; w rzeczywistości wieczorem 1918 roku nie było żadnych możliwości wykonania zdjęć. Zachowanych jest jednak wiele fotografii zrobionych 27 grudnia 1918 r. w południe, także z pochodu dzieci, przedstawiających hotel w owym czasie i gości w oknach. Wieczorem, w chwili wybuchu powstania, zdjęć już nie zrobiono, a przynajmniej dotąd nie udało się ich znaleźć. Nie należy się dać zwieść rozpowszechnionym w 1924 roku fotosom z fabularyzowanego filmu *Odrodzona Polska*, w którym sceny z wybuchu powstania (m.in. „szturm” gmachu Prezydium Policji) zainscenizowano.

Ostatni raz mistrz przebywał w Poznaniu między 22 i 29 listopada 1924 roku. Były to dni poświęcone przede wszystkim jego osobie. Otoczony wielką estymą, zamieszkał, jak kilka lat wcześniej, w Bazarze. W sobotę 22 listopada w Ratuszu Paderewski otrzymał dyplom Honorowego Obywatela Miasta Poznania. Następnego dnia w Auli Uniwersyteckiej odebrał doktorat honorowy Uniwersytetu Poznańskiego, a po południu zorganizowano pochód hołdowniczy przed hotelem, z którego okna przemówił artysta. Wieczorem tego samego dnia, 23 listopada 1924 r., w Operze odbyło się uroczyste przedstawienie opery *Maria* Henryka Opieńskiego. Nazajutrz w Auli Uniwersyteckiej zorganizowano koncert utworów I. J. Paderewskiego, z udziałem kompozytora. Kolejne dni również były wypełnione programem wizyty. W środę 26 listopada artysta odwiedził uczniów szkoły noszącej jego imię – najpierw w szkole, a po poł-

dniu w gmachu Teatru Polskiego. W wolnych dniach i chwilach państwo Paderewscy odbywali wizyty prywatne w gościnnych domach znajomych poznaniaków. Zatem czas ten spędzono niezwykle pracowicie.

Była to ostatnia wizyta Paderewskiego w Poznaniu. Artysta, skłócony z J. Piłsudskim, a po jego śmierci stojący na czele opozycyjnego Frontu Morges, nie miał czasu ani warunków na podróże po Polsce. Ale nie zapomniał o Poznaniu. W 1931 roku ufundował miastu pomnik prezydenta Thomasa W. Wilsona. Poznań z kolei upamiętnił w 1928 roku jego osobą piękną oryginalną tablicą na gmachu Bazaru.

Po drugiej wojnie światowej, 24 listopada 1980 roku, imię Ignacego Jana Paderewskiego otrzymała poznańska Akademia Muzyczna. W dniach 3–4 lipca 1992 r. trumna ze szczątkami I. J. Paderewskiego w drodze do Warszawy została uhonorowana w Poznaniu; odtworzono wówczas trasę przejazdu mistrza z wieczora 26 grudnia 1918 roku. 6 maja 2015 roku, z inicjatywy Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu, przy nowym gmachu Akademii Muzycznej jego imienia odsłonięto pomnik artysty, projektu Radosława Nowaka. Od szeregu lat też, na Wildzie, przy wejściu do Hotelu Włoskiego, stoi, ufundowany prywatnie, pomnik Ignacego Jana Paderewskiego.

Wokół pobytu Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu między 26 i 31 grudnia 1918 roku nadal krąży wiele legend, jest sporo przypuszczeń i niedomowień, często niewiele mających wspólnego z realiami owych dni. Wiele mogłaby wyjaśnić kwerenda w dokumentach brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych z 1918 roku. Można dziś stwierdzić, że w zasadzie szczegóły pobytu artysty w Poznaniu w przeddzień i w chwili wybuchu powstania wielkopolskiego są znane, lecz zachodzi potrzeba konsekwentnego prostowania nieścisłości i legend, które narosły przez kilka kolejnych dziesięcioleci.

BIBLIOGRAFIA

- Depesza Osborne'a, brytyjskiego charge d'affaires w Kopenhadze, z 2 stycznia 1919 r. National Archives Catalog [USA] 033.4111-102.1/200B P. 24-25. Skan dokumentu dostępny na stronie: <https://catalog.archives.gov/id/26470254>.
- Józef Piłsudski. Institute of America. Pobrano z: <http://www.pilsudski.org/pl/portal/pl/nawosci/aktualnosc/547-adiutantura-generalna-naczelnego-wodzina-online>
- Kęszycki D., *Z dni powstania wielkopolskiego. Wspomnienia 1918–1920*. Poznań 2005.
- Paderewski I. J., *Pamiętniki 1912–1932*. Warszawa 1992.
- Rezler M., *Powstanie wielkopolskie 1918–1919. Spojrzenie po 90. latach*, Poznań 2008.
- Prauziński L., Ulrich A., *W marszu i w bitwie. Szlakiem powstańców wielkopolskich 1914–1920*. Poznań 1939.
- „Przewodnik Katolicki”, nr 2, 12 stycznia 1919 r.
- Rzepecki K., *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce 27.12.1918*. Poznań 1919.
- Skalkowski M. A., *Bazar Poznański. Zarys stuletnich dziejów (1838–1938)*. Poznań 1938.
- Ulorka Klubu Obywatelskiego ogłaszająca przyjazd I. Paderewskiego. W: B. Weber, *Paderewski*, Kraków 1992.

Uprising realities during Ignacy Jan Paderewski stay in Poznań

SUMMARY

Ignacy Jan Paderewski, a great pianist and a composer, at the end of December 1918 left England and came to Poland, in order to become a member of the government. On his way he arrived to Poznań to discuss with the local Polish authorities the status of Wielkopolska in free Poland, after the peace treaty is signed. Despite the attempts of Germans to stop him, Paderewski arrived in Poznań late evening on 26th December 1918 and was enthusiastically greeted by the Polish people. On the next day Germans organized their own march across Poznań to show the artist the power they had in the city. As a result riots broke out, which very quickly transformed into the victorious armed uprising. For diplomatic reasons Paderewski made many attempts to avoid the associations of these events with him. The article presents the mistakes made in the foregoing descriptions of these events, explains the details related to it, on the basis of the new findings and sources.